Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 30 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 11. Biała, dnia 16 marca 1930 r. Rok XIII.

Konferencja Okręgowa P.P.S. w Białej.

Na podstawie art. 27 Statutu organizacyjnego P. P. S. oraz zgodnie z uchwałą Egzekutywy O. K. R.-u P. P. S. z dnia 2 marca br. zwołujemy niniejszem

Zwyczajne Zebranie

delegatów i mężów zaufania P. P. S. z okręgu bialskiego

na niedzielę, dnia 6 kwietnia 1930 r.

do sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z ostatniej Konferencji okręgowej.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i zagranicą:
   a) sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna. Referent tow. poseł **K. Czapiński**;
   b) działalność Zw. P. P. S. w Sejmie i stosunek do innych ugrupowań. Ref. tow. poseł **A. Pająk**;
   c) sytuacja gospodarcza i sprawozdanie ze Senatu. Referent tow. senator **Dr. D. Gross.**
4) Dyskusja i przyjęcie rezolucji.
5) Sprawozdania organizacyjne:
   a) ogólne z okręgu, referent tow. poseł A. Pająk;
   b) z poszczególnych powiatów. — Ref.: ttow. Piątkowski, Papla, Pysz, Synowiec.
6) 1-szy Maj.
7) Dyskusja i przyjęcie wniosków.
8) Wybory okręgowych władz partyjnych.
9) Wybór delegatów na XXII Kongres PPS.
10) Sprawy społeczne, samorządowe, kulturalno-oświatowe i organizacji Kobiet.
11) Wolne wnioski.

Konferencja rozpocznie się punkt. o godz. 9-tej przedpołudniem.

W obradach Konferencji Okręg. głos decydujący mają: a) członkowie O. K. R.-u, b) przedstawiciele C. K. W., c) posłowie socjalistyczni z okręgu, d) delegaci poszczególnych organizacji miejscowych i Komitetów wiejskich w stosunku 1 na 30-tu członków partyjnych, e) mężowie zaufania specjalnie zaproszeni, f) członkowie Komisji rewizyjnej.

Z głosem doradczym mają prawo w Konferencji uczestniczyć: a) członkowie Komitetów pow., b) przedstawiciele Wydziałów okręgowych, c) członkowie Sądu okręgowego, d) członkowie należący do Komendy Milicji P. P. S.

Ze względu na obszerny i nadzwyczaj ważny porządek obrad, delegaci winni być przygotowani na całodzienne obrady, dlatego też prosimy o bezwarunkowe punktualne przybycie wszystkich delegatów. Towarzyszy delegatów i mężów zaufania zamiejscowych mających zamiar przyjechać dnia poprzedniego przed Konferencją, prosimy o powiadomienie nas o tem najpóźniej do 30 marca br., celem przygotowania odpowiednich kwater.

Wszystkie Komitety miejscowe i wiejskie winny najpóźniej do 30 marca br. dokonać wyboru delegatów na Konferencję, w stosunku na każdych 30-tu członków jednego. Nazwiska delegatów należy posłać do wiadomości Sekretarjatowi P. P. S. w Białej.

Za Egzekutywę O. K. R.-u P. P. S.
w Białej:

(—) **Antoni Pająk**, sekretarz. (—) **Filip Mędrzak**, przewodniczący.

Interpelacja

posłów K. Czapińskiego, A. Pająka i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Prezesa Rady Ministrów oraz Pana Ministra Pracy w sprawie mianowania osobnika karanego za oszustwo komisarzem Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu.

Na Komisji Budżetowej Sejmu posłowie Żuławski i Pająk przytoczyli cały szereg faktów mianowania osobników o niesławnej przeszłości komisarzami Kas Chorych.

Obecnie zaszedł nowy fakt, a mianowicie:

Komisarzem w Powiatowej Kasie Chorych w Nowym Targu (Małopolska) został mianowany niejaki p. Józef Jończy, majster stolarski. Otóż mniejsza o to, że przed kilku laty był on prezesem Zarządu Kasy i że za jego czasów rozwiązano Zarząd Kasy za szkodliwą i nieudolną gospodarkę. Natomiast jest rzeczą ważniejszą, że ów Jończy, jak się pokazuje, został zasądzony przez sąd w Czarnym Dunajcu za przekroczenie z § 461 u. k. (oszustwo) wyrokiem z 25/5-1927, L. U. 989-26 na karę aresztu przez dni 15-cie, zamieniona na grzywnę 300 zł.; na skutek jego odwołania Sąd Okręgowy wyrokiem 14/IV 1928 B. L. 33/28 wyrok zamienił w tym kierunku, iż obniżył karę na 5 dni z zamianą na 50 zł. Po wejściu w życie amnestji kara ta została umorzona.

Obecnie p. Jończy ma nową rozprawę sądową w sądzie powiatowym w Nowym Targu L. o. II-757/29, gdzie został oskarżony przez swego robotnika, Władysława Podmokłego o zwrot kwoty 265 zł. z kosztami za pobieranie przez cały okres pracy Podmokłego składek do Kasy Chorych, mimo że Jończy Podmokłego do Kasy nie zgłosił, tak iż ten chorą żonę leczyć musiał na własny koszt. Świadkiem jest były komisarz Kosy Chorych w Nowym Targu, Jarosław Pańkowski, obecny komisarz w Żywcu.

Na rozprawie dn. 22/II r. b. p. komisarz Jończy niedwuznacznie przyznał się do zarzuconego mu przekroczenia.

P. Jończy poprzednio już był kilkakrotnie karany za celowe i świadome niezgłaszanie swych robotników do Kasy Chorych.

Jako komisarz Kasy, wykonuje roboty stolarskie dla tejże Kasy w swoich warsztatach, co sprzeczne jest z istniejącemi w tym kierunku przepisami. Za niecałe trzy miesiące urzędowania zaliczył sobie około 1200 zł. za wyjazdy służbowe, mimo że zaledwie kilkakrotnie był w Zakopanem i to przeważnie w godzinach nieurzędowych.

Fakty podane mogą być udowodnione oprócz podanych liczb także oświadczeniami zainteresowanych osób.

Wprawdzie powyższy fakt z p. Jończym jest tylko pojedyńczym faktem w szeregu licznych faktów podobnego rodzaju mianowania osób z ciemną przeszłością na stanowiska komisarzy Kas Chorych, to jednak fakt ten głęboko poruszył opinję powiatu nowotarskiego; kompromituje instytucję, która jest powołaną, aby służyła dobru publicznemu.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra Pracy, czy zamierza wyciągnąć konsekwencje z podanych faktów, czy też chce nadal tolerować przebywanie podobnych osobników u steru Kas Chorych?

Pana Prezesa Rady Ministrów podpisani zapytują, czy zamierza wglądnąć w te opłakane stosunki i położyć im rychły kres?

Warszawa, dn. 6 marca 1930 r.

Interpelanci.

Poseł Karol Polakiewicz

już nie jest przewodniczącym Komisji administracyjnej Sejmu.

Komisja administracyjna Sejmu wyraziła w ub. tygodniu na wniosek tow. Ad. Pragiera **nieufność** swemu dotychczasowemu przewodniczącemu **p. K. Polakiewiczowi.**

P. Polakiewicz jest, jak wiadomo, wiceprezesem Klubu B. B. Członkowie Komisji zarzucali mu hamowanie **prac nad ustawami samorządowemi** oraz nieumiejętność prowadzenia obrad.

Za wnioskiem tow. **Pragiera** głosowały **wszystkie** stronnictwa lewicy i centrum, **wszystkie** grupy mniejszościowe; przeciw głosowali posłowie B. B., wstrzymali się endecy.

Sanacyjni opiekunowie nad inwalidami.

Z ramienia sanacji „opiekę nad inwalidami wojennymi objęli posłowie Snopczyński i Karkoszka. Dzięki wpływom spowodowali swego czasu usunięcie zarządu Związku inwalidów, wprowadzili tam komisarzy (!), a następnie przeprowadzili tak wybory, że Snopczyński został prezesem rady, a Karkoszka prezesem wydziału wykonawczego. Biednym inwalidom tak zaimponowały „wpływy" tych sanacyjnych dobroczyńców, że oddali w ich ręce swe losy.

Zarząd Związku Inwalidów opracował projekt zmiany ustawy inwalidzkiej, które miał przynieść tym nieszczęśliwym ludziom pewne korzyści Projekt ten mieli wnieść owi prezesi-posłowie.

Cóż się jednak dzieje?

Do Sejmu wpłynął rzeczywiście projekt zmiany ustawy inwalidzkiej, przez pp. Snopczyńskiego i Karkoszkę, ale zupełnie inny, mianowicie taki, który pogarsza opiekę państwową nad inwalidami i który odbiera im dotąd nabyte prawa. Mianowicie chcą oni odebrać dodatek na żonę i dzieci tym inwalidom, którzy mają mniej, jak 35 procent niezdolności do zarobkowania odebrać rentę tym wdowom po inwalidach, których mężowie zmarli bez związku przyczynowego ze służbą wojskową; odebrać prawo do dodatku kwalifikacyjnego inwalidom, którzy mają mniej niż 35 procent niezdolności do zarobkowania i tym wszystkim inwalidom mającym więcej niż 35 proc. niezdolności do zarobkowania, którzy są niezawodowymi wojskowymi, lecz rezerwistami i pospolitakami!

Zrezygnowali z tych wszystkich sum, które się inwalidom i pozostałym należą tytułem waloryzacji zaległości rentowych, które w r. 1926 i 1927 krakowska Izba skarbowa bezprawnie potrąciła małopolskim wdowom i sierotom.

Postawili też wniosek o zniesienie prawa do renty sieroty powyżej lat 18-tu, chociaż jest ona niezdolna do zarobkowania i nie posiada zaopatrzenia.

Oto kilka kawałków z projektu ustawy pp. Snopczyńskiego i Karkoszki.

Wobec takiej opieki prezesów sanacyjnych, aby nie dopuścić do jawnego pokrzywdzenia ludzi już tak poszkodowanych, tow. poseł Pająk imieniem Z. P. P. S. wniósł do Sejmu projekt ustawy, opracowany przez Związek inwalidów, a całe oszustwo sanacyjne wyszło na jaw, gdy sprawa znalazła się na sejmowej komisji opieki

społecznej. Zrobiła się awantura na zarządzie Związku inwalidów, tak że p. Snopczyński musiał zrezygnować z prezesury i teraz pewnie jawnie będzie zwalczał inwalidów, a p. Karkoszka uratował się przyrzeczeniem, że swój projekt pokrzywdzenia inwalidów z Sejmu wycofa. Wątpić jednak należy czy tej obietnicy dotrzyma, bo na to trzeba zezwolenia p. Sławka i całego klubu B. B., a ten widać pokrycia na zwiększone fundusze dyspozycyjne (subwencje) szuka w oszczędnościach na inwalidach.

Ustalona odpowiedzialność.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Białej, w dniu 7 marca br., przewodniczący Klubu Polskiego p. Dr. Wiśniewski odczytał imieniem tegoż Klubu następującą deklarację:

„Wobec ataków poszczególnych osób i prasy przeciw osobie burmistrza m. Białej, Klub Polski składa niniejszem następującą deklarację: Klub Polski jednomyślnie stwierdza, że działalność dotychczasowa dra Döllingera jako burmistrza m. Białej jest pod każdym względem korzystną dla gminy i przyczynia się znakomicie do uregulowania stosunków gospodarczych tejże. — Wobec tego Klub Polski z oburzeniem odpiera zmyślone i bezpodstawne ataki zaangażowanych jednostek w polityce wrogiej państwu, skierowane przeciw osobie dra Döllingera i wyrażając mu gorące podziękowanie, że ma pełne zaufanie do Jego osoby."

Jasno i prosto! Niechaj obywatele miasta Białej wiedzą, że odpowiedzialność za szkodliwą dla miasta i jego obywateli gospodarkę spada nie tylko na p. dra Döllingera, lecz na cały Klub Polski, który się ze wszystkiemi wystąpieniami tego pana solidaryzuje. Może to i lepiej, przynajmniej sytuacja się wyjaśniła. Dziwnem się tylko wydaje stanowisko bialskiej chadecji, która w Klubie Polskim ma liczną reprezentację i wyraża pełne zaufanie dla gospodarki p. dra Döllingera, a w „Przyszłości" gospodarkę tą poddaje druzgocącej krytyce.

Klub Polski nawet się „oburza" i „odpiera" rzekomo bezpodstawne ataki „zaangażowanych jednostek w polityce wrogiej państwu", skierowane przeciwko p. dr. Döllingerowi.

Czy też p. Naczelnik Sądu Dr. Wiśniewski jako sędzia i stróż prawa, człowiek, od którego wolno wymagać objektywnego postępowania — mógłby ściślej określić, jaką to politykę wolno mu nazwać wrogą wobec państwa i które to jednostki publicznie oskarża?

Od Naczelnika Sądu mamy prawo wymagać, by nie rzucał oskarżeń ogólnikowych tej miary, tylko by zechciał ściślej oskarżenia formułować.

Na posiedzeniach Rady miejskiej przemawiało szereg radnych i z Klubu socjalistycznego. Przemawiał między innemi tow. poseł Pająk. wobec tego wzywamy p. Dr. Wiśniewskiego publicznie, by zechciał oświadczyć, które jednostki uważa za wrogie państwu?

Czekamy na wyjaśnienia. Jeżeli wyjaśnienia nie otrzymamy, będziemy — choć z przykrością — musieli do owego oświadczenia złożonego przez p. Dr. Wiśniewskiego wrócić.

Ustrój kapitalistyczny gnije.

5 dniowy tydzień roboczy w Ameryce.

Jak donoszą z New Yorku, cały szereg fabryk i zakładów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych zaprowadził 5-dniowy tydzień roboczy z powodu rosnącego w zastraszający sposób bezrobocia.

Liczba bezrobotnych sięga — jak to już donosiliśmy — cyfry 6 miljonów.

Senator Ethelbert, komisarz rządowy w „Amerykańskiem Biurze Statystyki Pracy", zamieścił artykuł, w którym pisze: „Redukcja tygodnia roboczego do 5 dni nie posunie naprzód rozwiązania palącej kwestji bezrobocia".

Obrady budżetowe bialskiej Rady miejskiej.

I.

We środę, dnia 5 marca br. rozpoczęły się obrady nad budżetem m. Białej.

Obrady te oczekiwane były przez publiczność z wielkiem napięciem, gdyż według kursujących pogłosek powstańcy dr. Döllingera na jego polecenie mieli obsadzić galerję, aby tow. posłowi Pająkowi podczas jego przemówienia przeszkadzać. Że takie plany były o tem niema dwóch zdań, gdyż już w dn. 4 marca 1930 r. sanacyjny organ „Ekspress Codzienny", podziwiający szerokie bary dr. Döllingera, zamieścił następującą krótką notatkę p. t.:

Ciekawe posiedzenie Rady Miejskiej w Białej.

Na przyszłą środę zapowiedziane zostało posiedzenie Rady miejskiej w Białej, które odbędzie się o godz. 17-tej. Ze względu na ciekawy porządek obrad posiedzenie to niezawodnie zgromadzi liczne grono obywateli.

Również zaciekawienie budzi zamierzona przez pewne ugrupowania owacja, jaką Rada miejska chce zgotować p. radnemu Pająkowi, który jako przewodniczący komisji wojskowej w Sejmie przyczynił się do skreślenia funduszu dyspozycyjnego dla Ministra Spraw Wojskowych.

W świetle tej notatki wydaje się prawdziwą także i ta pogłoska, jakoby radziecki klub polski przygotował się do odczytania deklaracji, w której miał być wyrażony protest przeciwko tow. posłowi Pająkowi za jego stanowisko, zajęte w komisji wojskowej Sejmu wobec funduszu dyspozycyjnego M. S. W.

Pobożne te zamiary spełzły jednak na niczem, gdyż robotnicy dowiedziawszy się o tem przybyli tłumnie na galerję i to zdaje się ochłodziło temperaturę bojową powstańców, którzy cały czas siedzieli cicho jak mysz pod miotłą. Usiłowano do tej wcale niełądnej gry wciągnąć także sokołów, lecz mimo zabiegów p. Kłaji zjawił się na galerji zaledwie jeden sokół, który z pewnością nie był zachwycony odwagą Döllingerowych pupilków. Zapomniano o wojowniczej deklaracji przeciw tow. posłowi Pająkowi, no i jednem słowem z wielkich przygotowań została wielka klapa.

Po otwarciu posiedzenia Rady miejskiej zabrał głos tow. poseł **Pająk**, który poddał rzeczowej krytyce gospodarkę dr. Döllingera i Magistratu. Nieuwzględnianie wniosków socjalistycznych radnych, jakoteż przekroczenia budżetowe, oto są typowe kwiatki czynności „urzędowych" Magistratu i dlatego klub socjalistyczny odpowiedzialności za taką gospodarkę wziąść nie może. Tow. poseł **Pająk** oświadcza, iż składa mandat członka Magistratu (na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej złożył taksamo swój mandat tow. senator dr. **Gross**, wobec czego klub socjalistyczny nie posiada żadnego przedstawiciela w Magistracie).

Dr. Döllinger, który jako burmistrz złożył expose o gospodarce gminnej, przedstawił zebranym ciężkie położenie gospodarcze w Polsce i na pocieszenie radnych z klubu polskiego oświadczył, iż z Białą nie jest tak źle, bo nie ma długów wekslowych, bo i t. d.

Generalny referent budżetu dr. Figiel wstydliwie przyznał, że zniesienie napisów niemieckich w Kinie zrobiło pokaźną lukę w dochodach, którą usiłuje się powetować ograniczeniem wydatków na utrzymanie dróg i ulic, oraz miejskich budynków.

Ostro zaatakował dr. Döllingera radny z klubu niemieckiego p. Kleiss, który mu zarzucił, iż nie jest bezpartyjnym, tylko wyrazicielem jednej politycznej ekspozytury. Wobec tego niemiecki klub nie ma zaufania do burmistrza.

Prezes klubu polskiego odczytał oświadczenie, które ze względu na nikłą treść nie warte jest nawet wzmianki.

W druzgocący sposób skrytykował tow. poseł **Pająk** gospodarkę dr. Döllingera, omawiając katastrofalne następstwa szowinistycznej hecy powstańców i innych elementów przeciw dwujęzycznym napisom w kinie, co w rezultacie przyniosło przeszło 100.000 zł. straty w ciągu jednego tylko roku.

Mówca przedstawia skutki zaniedbania ulic, dróg i budynków miejskich i stwierdza, iż przedstawiony budżet jest nierealny z tego powodu stawia cały szereg poprawek, między innemi i tę, by ze względu na ciężkie położenie finansowe gminy obniżono pensję dr. Döllingerowi, który tem katastrofalnem położeniu w znacznej części sam jest winien.

Po wywodach tow. posła Pająka oświadczył prezes klubu żydowskiego dr. Feuereisen, że będzie ze swym klubem za wszystkimi wnioskami klubu polskiego i budżetem, głosował.

Po przeczytaniu obszernych protestów kupców i właścicieli realności przeciw nadmiernemu obciążeniu podatkowemu i t. p. zamknięto posiedzenie Rady o godz. 1/29 wieczór.

Widzimy więc, że mimo, iż kupcy żydowscy protestowali przeciw gospodarce dr. Döllingera, p. dr. Feuereisen nie zważając na to, wbrew swym wyborcom, oświadczył gotowość głosowania za budżetem.

Przy opuszczaniu sali posiedzeń, publiczność zgotowała tow. posłowi żywiołowe owacje, wznosząc okrzyki: „Niech żyje poseł Pająk!"

II.

Szczegółowe debaty nad budżetem rozpoczęły się w dzień następny pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Schuberta. Dr. Döllinger „zaniemógł" i nie przybył na posiedzenie, bo widocznie po środowem posiedzeniu stracił wiarę w skuteczność „powstańczych" owacyj.

Dr. Figiel zreferował budżet administracyjny, który osiągnął wysokość 300.540 zł., t. zn. skoro 24% całego budżetu. Tow. **Schubert** ponowił wnioski tow. posła **Pająka**, zmierzające do redukcji poborów burmistrza dr. Döllingera o 2.272 zł., wydatków personalnych o 10.000, skreślenia preliminowanych na roboty adaptacyjne 3.740 zł. i skreślenia całego, wynoszącego 4.000 zł., funduszu reprezentacyjnego.

Przeciw tym wnioskom wystąpił w niesłychanie demagogiczny sposób radny **Czarnecki** z Leszczyn, znany robotnikom ze swych reakcyjnych poglądów. Całą winę za zniesienie niemieckich napisów w kinie zwalił na r. Kleissa, co oczywiście jest szczytem zwyczajnej obłudnej demagogji tego „rycerza" z pod znaku endeko-sanacji. Kiedy się słyszało pienia pochwalne p. Czarneckiego na cześć dr. Döllingera mimowiednie opanowało człowieka uczucie wstrętu i obrzydzenia. Według słów p. Czarneckiego, dr. Döllinger to człowiek wychowany w posłuszeństwie do władz i nie wiele brakło, aby się radni z ust tego chwalcy nie dowiedzieli, iż prawowierność p. Döllingera datuje się jeszcze z czasów sułtana Selima I.

Asesor Kleiss w odpowiedzi zaznaczył, iż właśnie klub polski i dr. Döllinger wszystkich sił dokładali, by nie dopuście do wznowienia niemieckich napisów w Kinie. Zresztą przed niedawnym czasem przy piwie w hotelu pod „Czarnym Orłem" asesor Kuśnierz i dr. Döllinger w obecności kilku osób oświadczyli, iż maska musi teraz z twarzy opaść, a klub polski nawet na polecenie wojewody, ba i samego Ministerstwa nie zgodzi się na wprowadzenie niemieckich napisów w Kinie (a gdzież owo słynne posłuszeństwo dla władz — p. Czarnecki?).

Komicznem było zachowanie się asesora Kuśnierza (klub polski), który skonsternowany oświadczył, iż o czemś podobnem nie słyszał i wyciągnie z tego konsekwencje. Zapomniał biedak, jak mu to r. Kleiss przypomniał, że to właśnie on o tej masce mówił.

Ciętą odprawę otrzymał p. Czarnecki od tow. St. **Kuźmy**, który mu przypomniał, iż chwali zawsze tych, którzy u władzy stoją.

Wszystkie wnioski socjalistyczne klub polski, niemiecki i żydowski wspólnemi siłami odrzucił.

Obszernie omówił niewłaściwą „działalność" spensjonowanego porucznika żandarmerji **Besza**, tow. **Kuźma**, który podkreślił, iż p. **Besz** nie krępując się żadnemi względami, ni przepisami, **podwyższył lokatorom w domach miejskich czynsz za mieszkanie o 100%**. Bezwzględność tego człowieka idzie tak daleko, iż w mieszkaniach w domach miejskich za podstawę podwyżki czynszu bierze nawet takie rzeczy, jak np. powierzchnia podłogi, którą z metrem w ręku mierzy, pojemność w m³, ba — nawet światło dzienne i promienie słoneczne oświetlające pokój biednego lokatora są dostatecznym powodem dla p. Besza, by komorne dalej w górę wyśrubował.

Na gospodarcze położenie lokatorów pan ten ani burmistrz nie zwraca wogóle uwagi i co już jest wprost nieludzkością — **bezrobotnym podwyższa się czynsz!** Wszystkie te „czyny" p. Besza pokrywa p. Döllinger swym podpisem. Tow. Kuźma domaga się ustąpienia p. Besza, który może żyć ze swej emerytury, zaś administrację domów miejskich prowadzić może urzędnik z urzędu Budowlanego. I ten wniosek socjalistów przegłosowano. Pokłócona burżuazja, choć to brzmi paradoksalnie, zgodnie obalała wnioski socjalistyczne.

III.

Piątkowe posiedzenie Rady miejskiej miało dramatyczny i krótki przebieg. Tym razem dr. Döllinger „wyzdrowiał“ i sam prowadził kierownictwo obrad i jak zawsze, tak i teraz znowu miał pecha.

Na początku posiedzenia zabrał głos p. dr. **Wiśniewski**, który odczytał deklarację niesłychaną w treści, którą na innem miejscu omówimy. Następnie radny Kuśnierz wniósł nagły wniosek, który dla wnioskodawcy, dr. Döllingera i całego klubu polskiego wiele honoru nie przyniósł.

W wniosku tym zapytuje się r. Kuśnierz burmistrza, czy mu jest wiadomem, że asesor Kleiss **karany był trzymiesięcznem więzieniem za gwałt publiczny.** Wobec tego wnioskodawca domaga się, aby komisja prawnicza zbadała, czy asesor Kleiss może jeszcze dalej piastować mandat radzieckí.

Z powodu przyjęcia tego wniosku głosami klubu polskiego, zażądał asesor Kleiss udzielenia przerwy, aby klub niemiecki mógł zająć stanowisko wobec nowej sytuacji.

Po przerwie zabrał głos w imieniu klubu niemieckiego dr. **Plessner**, który w ostrych słowach napiętnował metody walki klubu polskiego, oświadczając, iż klub niemiecki w takiej atmosferze pracować nad budżetem nie może.

Senzację wywołało wystąpienie r. Kleissa, który zwrócony twarzą do burmistrza Döllingera głosem podniesionym oświadczył:

„Dr. Döllinger, który wówczas był jeszcze sędzią Sądu Powiatowego w Białej sam przeprowadzał pierwiastkowe śledztwo w tej sprawie, zna więc wypadek ten (ukaranie p. Kleissa 3 miesięcznym aresztem za gwałt publiczny — przy. Red.). **od trzech lat, a jednak wspólnie ze mną tworzył Blok gospodarczy do wyborów miejskich“.**

Wylazło więc szydło z worka! Kiedy p. Kleiss i niemcy byli potrzebni do tworzenia Bloku gospodarczego razem z żydami przeciw socjalistom, wówczas p. Döllinger i Kuśnierz udawali, że nie wiedzą o tem, iż p. Kleiss karany był 3 miesięcznem więzieniem. Dopiero teraz, kiedy familja się pokłóciła, wyciąga się stare, wcale nieapetyczne kawały na poważne posiedzenia Rady miejskiej i tem się chce zwalczyć niedawnych swych niemieckich przyjaciół. Widocznie pp. z klubu polskiego są gorliwymi czytelnikami Lamowskiego „Wielkiego Świata Capowic“.

Po oświadczeniu r. Kleissa klub niemiecki na znak protestu opuścił gremjalnie salę obrad.

Tow. Kuźma w imieniu klubu socjalistycznego jak najostrzej zaprotestował przeciw hecom urządzanym przez burżuazję na posiedzeniach Rady miejskiej w dobie, kiedy robotnik bez pracy nie może znikąd pomocy otrzymać.

Przemówienie tow. Kuźmy przyjęła galerja burzą okrzyków: „Precz z burmistrzem!“

Tak się skończył niesławnie „słynny“ Blok gospodarczy, którego resztki cementuje jeszcze swym kitem dr. Feuereisen i p. Döllinger.

Posiedzenie w poniedziałek dnia 10 marca br. zostało odwołane i sądzimy, iż w międzyczasie przed nowem posiedzeniem p. dr. Döllinger poszuka sobie innego zajęcia, gdyż do stanowiska burmistrza mimo swej wielkiej figury wcale nie dorósł.

———

O uzdrowienie finansów państwa.

Rezolucje tow. senatora dra Grossa do części 8 budżetu (Ministerstwo Skarbu).

1) Senat wzywa rząd, by poddał rewizji, ewentualnie przez ad hoc zwołać się mającą ankietę, nasz ustrój pieniężny znowelizowany dekretem prezydenta z października 1927 r., celem zbadania, czy nie można, przy ścisłem utrzymaniu zasady stałości waluty, powiększyć podaży pieniądza, ażeby przeciwdziałać ciasnocie gotówkowej i nadmiernie wysokiej stopie procentowej. Na wszelki wypadek należy w tym celu wolne fundusze skarbowe, zwłaszcza zapasy kasowe, lokować, jako pogotowie nie w Banku Polskim, lecz w instytucjach finansowych państwa, ewentualnie także w dobrze fundowanych instytucjach komunalnych i prywatnych.

2) Senat wzywa rząd, by wniósł projekt, nowelizujący dekret prezydenta Rzeczypospolitej z października 1927 r. (dekret stabilizacyjny), celem zmiany ostatniego ustępu, część II. 2, w tym kierunku, by zysk osiągnięty z ustawowej zniżki jednostki monetarnej, a który jest stratą właścicieli banknotów i depozytów w Banku Polskim, był przeniesiony na rachunek skarbu państwa.

3) Senat wzywa rząd, by poddał zbadaniu bilans Banku Polskiego za lata 1927, 1928, 1929 i dążył do uzyskania z powrotem kwot, o które skarb państwa został pokrzywdzony z tytułu należącego mu się udziału w nadwyżce (art. 75 statutu Banku Polskiego).

4) Senat wzywa rząd, by nie sprzedawał 500.000 sztuk akcji Banku Polskiego, z drugiej emisji akcjonarjuszom pierwszej emisji, lecz dążył do uzyskania zbiorowej akcji z ilością głosów, odpowiadające ilości akcji, przyjmując, że na 25 akcyj wypada jeden głos.

———

Czytajcie i rozszerzajcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Robotnicy domagają się ustąpienia dr. Döllingera ze stanowiska burmistrza w Białej.

W dniu 6 marca br. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Bielsku wielkie zgromadzenie bezrobotnych, na którem sekretarz tow. **Rosner** poddał ostrej krytyce postępowanie śląskich władz wojewódzkich wobec bezrobotnych. Starosta pow. bielskiego dr. Duda oświadczył nawet, że **udzielanie zapomóg z akcji doraźnej bezrobotnym odzwyczaja tychże od pracy, a pozatem kosztuje to dużo pieniędzy.**

Jako drugi mówca wygłosił przemówienie tow. **Pysz A.** z Białej, który zobrazował ogólny stan bezrobocia w Polsce, poczem przedstawił zebranym gospodarkę w magistracie bialskim burmistrza Dr. Döllingera, który miast zająć się dolą bezrobotnych inscenizuje tragikomedje z powstańcami.

Mówca odczytuje następującą rezolucję, którą uchwalono wśród burzy oklasków.

Rezolucja

uchwalona na wiecu bezrobotnych w Bielsku w sali Domu Robotniczego w dniu 6 marca 1930 r. przy obecności 1.000 bezrobotnych.

Zgromadzeni zwracają się z najostrzejszym protestem przeciwko działalności p. burmistrza Białej Dr. Döllingera, który okólnikami usiłował zorganizować Przysposobienie wojskowe i powstańców, aby ci robili burdy na posiedzeniach Rady m. Białej. Burdy te miały być skierowane przeciwko osobie pos. Pająka.

Przeciwko tego rodzaju metodom wciągania Przysposobienia wojskowego do walki politycznej i nadużywania go do porachunków osobistych jednej osoby, zgromadzeni kategorycznie się zastrzegają i apelują do p. Wojewody, aby p. Dr. Döllingera ze stanowiska burmistrza usunął, gdyż dalsze jego pozostanie na tem stanowisku wywołać może odruch oburzenia całej klasy robotniczej w okręgu bialsko-bielskim.“

Rezolucję tą wręczyła delegacja z tow. **Pyszem** na czele p. starostowi w Białej.

———

Oryginalny „delegat“ na wiecu.

Z Nowego Targu nam piszą: W niedzielę, 2 marca odbył się tu w sali „Sokoła“ ogromny wiec, zwołany przez P. P. S. Był to jeden z największych wieców w stolicy Podhala. Zagaił i przewodniczył tow. **Synowiec,** zasłużony działacz nowotarski, wraz z tow. **Petką** z Zakopanego i innymi. Referował tow. pos. **Czapiński.** Rezolucję jednomyślnie uchwalono.

Zasługuje na uwagę zachowanie się delegowanego na wiec jakiegoś tępego urzędniczka ze starostwa. Zaraz na początku referatu, gdy tow. Czapiński oświadczył, że system pułkownikowski „opiera się na administracji“, p. delegat zaczął „urzędować“, ciskać się i oświadczył przewodniczącemu, że nie wolno używać takich słów (?!). Później wciąż przeszkadzał mówcy, aż ten musiał głośno poprosić p. „delegata“, aby nie przeszkadzał... Gdy referent odczytywał rezolucję, p. „delegat“ znowu zerwał się z miejsca, protestując przeciwko ustępowi o konieczności praworządności (!). „Oznaczało by to — oświadczył inteligentny „delegat“ — że w Polsce niema praworządności, zaś tego niewolno rządowi imputować“!

Nie wiemy, skąd się wziął i kim jest ten osobliwy niedopieczony „delegat“. Na drugi raz atoli prosimy o inteligentniejszego!

———

Krwawe zajście z bezrobotnymi w Bydgoszczy.

W ubiegłym tygodniu we czwartek przed południem doszło do zajść z bezrobotnymi, zlikwidowanych w krótkim czasie przez policję. Około godz. 11 przed poł. tłum udał się na rynek im. Piłsudskiego. Kordon policji konnej i pieszej zamknął wszystkie prowadzące do rynku ulice, wskutek czego demonstranci skierowali się przed państwowy urząd pośrednictwa pracy, lecz i tu silnie skonsygnowana policja zamknęła podwójnym kordonem dostęp do urzędu. W pewnej chwili tłum począł obrzucać kordon policyjny kamieniami oraz butelkami, raniąc 6 posterunkowych. Policja użyła broni białej, rozpędzając tłum. Kilku demonstrantów odniosło rany. Po godzinie w mieście zapanował spokój. W związku z demonstracjami przeprowadzono szereg rewizyj domowych, w których wyniku aresztowano 9 agitatorów komunistycznych.

———

Kapitalistyczna racjonalizacja.

Bez pracy niema kołaczy — mówi stare polskie przysłowie. W każdem przysłowiu jest szczypta prawdy, ale w tem, jest tej prawdy jak najmniej. Bo kołacze są właśnie dla tych, na których inni pracują, ci zaś co pracują w pocie czoła na kołacze nie mają a zaledwie na chleb. Cóż dopiero mówić o tych, co pracy nie mają! A takich jest na świecie jakich 300 miljonów! Bez chleba! Głód i męka życia.

Tymczasem żarłoczny rekin kapitalistyczny wciąż „racjonalizuje“ i „modernizuje“ swe warsztaty, wyręczając się maszyną, która taniej kosztuje niż robotnik.

„Abend“ (popoł. wydanie „Vorwärtsu“) przeprowadził w szeregu artykułów rzeczową dyskusję na temat bezrobocia w Niemczech, które ogarnęło tam blisko 3 miljony ludzi. W dyskusji wypowiadali się robotnicy, ekonomiści, politycy. Przeważało zdanie, że należy podnieść zarobki robotnicze, przez co wzmoże się konsumcja, a temsamem rozwinie się produkcja i będzie więcej pracy; zwracano uwagę na nadmierne zyski kapitału, które powinny zostać poddane kontroli publicznej; wskazywano na potrzebę wzmocnienia organizacyj zawodowych — na potrzebę zmiany polityki mocarstw itp. Czy to są jednak środki, które ten problem całkowicie rozwiążą?

Jakiż mądry, jakkolwiek pełen pesymizmu był wśród tych odpowiedzi głos młodego stolarza budowlanego, który powołując się na czasopismo zawodowe, powiedział:

— Czytałem, że przy zastosowaniu nowoczesnych maszyn do obróbki drzewa możnaby w jednej, jedynej fabryce, zatrudniającej 300 robotników wykonać w ciągu jednego roku półtora miljona drzwi, zatem więcej niż wynosi zapotrzebowanie dla całych Niemiec. To znaczy, że stolarze są zbyteczni, że w przyszłości nas nie będzie potrzeba...

Na te rozpaczliwe beznadziejne uwagi odpowiedź jest jedna:

Miljonów „niepotrzebnych“ ludzi nie będzie można wytępić jak szczury. Przyjdzie czas, kiedy dla wszystkich praca się znajdzie, choćby dzień pracy został bardzo znacznie skrócony. Maszyna dziś jest przyjacielem i podporą kapitału, ale w przyszłości stanie się jego surowym sędzią. — Maszyna wytępi kapitał. To jest nieuchronne!

———

Klerykalne zwierciadło.

Otwarcie nowego kina.

W Częstochowie mamy nietylko Jasną Górę, słynącą z cudów, nietylko mnogo katolików, ale jest także w Częstochowie spora liczba żydów. A raczej żydów tych jest bardzo dużo. Naturalnie nie wspominalibyśmy o tem, gdyby nie... Właśnie o to „gdyby" chodzi.

Kilku żydów, mając trochę pieniędzy, postanowiło zrobić geszeft. Wiedzieli, że wielkiem powodzeniem cieszą się kina. Uradzili więc otworzyć kino-teatr. Długo pracowano nad przeróbką lokalu dla przytułku dziesiątej muzy. Wreszcie kino było gotowe.

Co to będzie, co to będzie? Drżeli ze strachu właściciele kina, podkręcając sobie pejsy. Czy też będzie miało powodzenie, albo też będzie plajta. Tak sobie kombinowano, jakoże każdy początek jest trudny. Uradzono wreszcie, że do dzieła będzie się trzeba zabrać po kupiecku. A ponieważ i w Częstochowie są „antysemity" i mogą okrzyczeć kino, więc postanowiono nowy geszeft poświęcić. Udali się właściciele do ks. prałata Wróblewskiego i prosili go o spełnienie ceremonjału. I nikt by nie uwierzył. Ks. Wróblewski poświęcił lokal, pobłogosławił a w dodatku życzył tak dobrego interesu, jak i on przynajmniej zrobił.

Tymczasem wiemy, że przedewszystkiem biskupi i księża występują przeciwko kinom, jako przybytkom zepsucia i demoralizacji. Czynią to zupełnie słusznie, bo nie zawsze kinematografja stoi na wysokości zadania. Dlaczego jednak ci sami księża tak skwapliwie poświęcają te lokale? Czyż nie widzą w tem obłudy?

Następnie nam prostaczkom księża każą nienawidzieć żydów, którzy przecież ukrzyżowali Chrystusa, sami zaś skwapliwie poświęcają ich lokale, życząc im dobrego geszeftu. Dalibóg, takiego postępowania my socjaliści żadną miarą nie możemy zrozumieć.

Wielki Paderewski nie dostrzegł wielkiej nędzy polskiej.

A teraz pozornie z innej beczki. Mamy wielkiego polskiego patrjotę. Nazywa się Paderewski i gra bardzo pięknie na „klawirze". Ludzie słuchają go zagranicą bardzo chętnie. Zarobił też sobie Paderewski dużo pieniędzy na tej grze. Sam wszystkiego nie może przejeść, więc też odstawia coś niecoś z kapitału „na dobre cele". Przed wojną np. „sypnął" dużo na pomnik grunwaldzki w Krakowie. Było to w roku 1910, kiedy pomnik odsłaniano. Paderewski stał się wówczas wielkim patrjotą.

Obecnie mamy wolne państwo, w którem Paderewski był nawet przez pewien czas premjerem. Przekonał się wkrótce jednak, że co innego fortepian, a co innego administrowanie wielkiem państwem. Więc porzucił premjerostwo. Obecnie gra ciągle zagranicą. Zarabia dalej dużo. Znów chciał się pokazać Paderewski wielkim i dlatego wystawił własnym sumptem kościół w Brieres we Francji. O czynie tym mniej prasa klerykalna krzyczała.

Więc Paderewski buduje we Francji kościoły, a tu w Polsce ludzie mieszkają, jak zwierzęta w norach ziemnych, w kloakach, pod gołem niebem, na hałdach i pod mostami. Tu w Polsce niema szkół dla dzieci, a nędza aż piszczy wszędzie i żebractwa na ulicach pełno.

Nie Panie Paderewski. Pan nie jest wielkim. Pan jest bardzo małym. Tracimy dla Pana szacunek, jako obywatela, jako człowieka.

Tak genjusz nie postępuje.

Jakiś Meksyk a kulturalna Polska.

Ostatnio troszeczkę o Meksyku zamilkły organy prawowierności. Bo ludzie jakoś nie reagowali na niepotrzebne krzyki. Ostatnio jednak prasa doniosła znów parę słów o Meksyku. Mianowicie meksykańskie Ministerstwo oświaty ogłosiło program szkolny, którego główne wytyczne brzmią jak następuje: kształcenie sfer robotniczych w duchu umiłowania pozytywnej pracy, tępienie fanatyzmu religijnego, zapewnienie swobody myśli, fizyczne odrodzenie społeczeństwa, walka z alkoholizmem, budzenie w ludzie zdrowego optymizmu.

Taki jest program działania meksykańskiego ministerjum. U nas Bartel wydaje okólniki, w których zmusza się dzieci nie do nauki, ale do spowiedzi z grzechów. Zaprawdę bardziej do twarzy byłoby Bartlowi wyspowiadać się, aniżeli napędzać do tego małe, niewinne dzieci.

Na czem można zarabiać najlepiej.

Naturalnie, że na głupocie ludzkiej. A ktoby nie chciał wierzyć, niech czyta poniższe wiersze. Będzie w nich mowa znów o żydach, tak dla odmiany.

Żydzi mają swoich „cudotwórców". Do nich należy także Jakubsohn. W Białej wygłosił on odczyt, a potem zaraz siadał do autobusu i wybrał się do Janowa Podlaskiego, gdzie miał swój „cudotwórczy" odczyt powtórzyć. W okolicy był on znany wśród swoich. Żydzi ciemni patrzyli na Jakubsohna, jak na samego Jehowę.

Ale tutaj jeszcze niema nic o geszefcie, lecz zaraz opowiemy, jak to było. Oto kiedy Jakubsohn wysiadł z autobusu i zapłacił za jazdę 1.50 zł., podszedł do szofera pewien żyd, prosząc o te pieniądze, które dostał od cudotwórcy. W zamian za owych 1.50 zł. ofiarował 5 zł. Szofer jednak zorjentował się z kim ma do czynienia, więc wzbraniał się sprzedać tak tanio owych 1.50 złot. Za każdy grosz zażądał 10 zł. Żyd kupił. Potem podszedł drugi żyd i również zapłacił dziesięć złotych za jeden grosz. W ten sposób sprytny szofer sprzedał w okamgnieniu nie 1.50 złot. ale 3 złote i na czysto zarobił około 3.000 złotych. A żydzi cieszą się, że oni zrobili dobry interes.

Szkoda, że takich „cudotwórców" niema u nas i takich głupich żydów. Sprzedałbym im całą pensję na pierwszego i to po 100 z. za grosz, gdyby chcieli.

Czy potem trzeba się dziwić, że ów szofer janowski wierzy w cuda.

———

ków w Domu Robotniczym w Bielsku przeciw kiepskiej gospodarce burmistrza dr. Döllingera, zachciało się tym osobliwościom döllingero-sanacyjnym urządzenia „katzenjammeru", zwanego szumnie hołdem i manifestacją na cześć p. Döllingera.

Jak powiedziano, tak zrobiono. Około wieczornych godzin i Magistratu zaczęły się zbierać „ogromne" rzesze wiernopoddańczego ludu powstańczego. Po dokładnem przeliczeniu okazało się, że jest ich prawdę rzekłszy niecałkiem 12 chłopa i do tego to gremjum wszelakiego autoramentu przemówił niejaki Łusiński, poczem uformował się pochód długości 2 metrów, który kiwającemi się czwórkami (3 czwórki) pomaszerował do Starostwa, skąd, niezałatwiwszy nic rozlazł się na wsze strony.

Robotnicy dowiedziawszy się o tym „pochodziku" chcieli natychmiast ruszyć na powstańców i tylko na skutek perswazji towarzyszy z O. K. R. wstrzymali się od dokładnego przetrzepania cielesnych powłok powstańców.

Na przyszłość radzimy powstańcom wstrzymać się z podobnemi „hołdami" i „manifestacjami", gdyż może się to dla nich wcale niewesoło skończyć. Robotnik nie ma chęci ani cierpliwości przyglądać się w dobie powszechnej nędzy głupim komedjom ludzi mających na zewnątrz i wewnątrz głowy zielono.

———

Z działalności P. P. S. w okręgu.

Walne Zgromadzenie T. U. R. w Białej.

W niedzielę, dn. 9 marca br. odbyło się Walne zgromadzenie T. U .R. w Białej, które zagaił tow. R. Dąbrowski. Sprawozdanie z działalności złożyła tow. H. Kuźmowa, poczem tow. sekretarz **Piątkowski** wygłosił referat o ideologji i zadaniach T. U. R. Przy uzupełniających wyborach wybrano ponownie przewodniczącym tow. R. Dąbrowskiego.

Walne Zgromadzenie Komitetu P. P. S. w Leszczynach.

W dniu 9 marca br. odbyło się Walne zgromadzenie członków miejscowego Komitetu P. P. S. i D. S. A. P. Sprawozdanie za rok 1929 złożyli ttow. Zemanek J. i Bułka. Po przyjęciu sprawozdania wybrano nowy Zarząd, poczem tow. Lukas wygłosił referat po niemiecku, zaś tow. A. Pysz z Białej po polsku. Oba przemówienia nagrodzono oklaskami.

———

Korespondencje.

GILOWICE. Nie skarbcie skarbów na ziemi! Te słowa Ewangelji powinienby sobie bardzo, ale to bardzo wziąść do serca ks. proboszcz z Gilowic Papesz.

W biednej, górskiej wiosce, jaką są Gilowice, zamieszkałe przez ludność robotniczą i małorolną, znajduje się taksamo biedny kościółek drewniany, pamiętający dawne czasy.

Do tego kościółka należy, względnie należało 11 morgów lasu, który był niejako jego żelaznym funduszem. „Dobry" jednakże opiekun ks. proboszcz postanowił inaczej. Przeintabulowano las na probostwo, gdyż ks. proboszcz uznał widocznie, iż sam jest biedniejszym od kościółka, wobec czego postanowił las jaknajprędzej wyciąć. Pozwolenie ze Starostwa w Żywcu naturalnie otrzymał. Równocześnie podał się o przeniesienie do innej parafji.

Ludność założyła przeciw temu protest, na który ks. proboszcz odpowiedział z ambony gromami na heretyków. Piekło ze wszystkiemi okropnościami, wraz ze smołą i siarką, oraz innemi zapasami magazynu piekielnego zostało przeznaczone dla tych, którzy ośmielili się sprzeciwić wyrębowi lasu. Wyciągnięto nawet największą kolubrynę przeciw tym "grzesznikom", bo zagrożono im, że nie dostaną rozgrzeszenia.

Skutek tych grzmotów był taki, że obecnie mało kogo widać przy konfesjonale, a protest nie tylko nie osłabł, tylko się jeszcze bardziej spotęgował.

„Błogosławieni ubodzy..." ks. proboszczu! Dlaczegóż więc to pożądanie skarbów ziemskich ito jeszcze takich, które są przeznaczone na chwałę Bożą?

W następnym numerze będziemy zmuszeni zająć czytelników obszernym życiorysem ks. proboszcza Papesza, i w tym celu sięgniemy do czasów wojennych i późniejszych.

„Miłuj bliźniego . . ."

Klerykałom w Kozach z ks. Żakiem na czele, jakżeż często trzebaby przypominać te wzniosłe słowa Ewangelji, aby wyplewić z ich duszy chwasty zaiste niechrześcijańskiej nienawiści. Nienawiścią tą zatruwają nawet dusze młodzieży niepełnoletniej i kobiet nieuświadomionych.

Zgromadzenie publiczne, które się odbyło w sali Hotelu Narodowego **w Kozach** w niedzielę, dn. 9 marca br., a na którem przemawiał tow. poseł **Pająk**, było najlepszym dowodem braku kultury politycznej i uczuć chrześcijańskich u klerykałów. Ks. Żak sądził, że znienawidzonym socjalistom nie uda się odbyć wiecu i to w samym środku Kóz. Przeliczył się grubo, gdyż krzyki i piski prowokatorów klerykalnych doprowadziły do tego, że ich na łeb i szyję **wyrzucono ze sali**, poczem do kilkuset robotników i robotnic przemówił tow. poseł **Pająk**, który przedstawił im obszernie obecną sytuację polityczną i gospodarczą, oraz złożył sprawozdanie z Sejmu. Dowodem uznania dla mówcy były rzęsiste oklaski, któremi go zebrani nagrodzili.

Odczytano następującą rezolucję, którą zebrani jednomyślnie uchwalili:

Rezolucja.

„Zebrani w dn. 9 marca br. robotnicy i chłopi w Kozach w sali p. Hałata wyrażają klubowi poselskiemu P. P. S., a w szczególności tow. posłowi Pająkowi pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasową pracę dla dobra ludu pracującego w Polsce.

Zebrani wyrażają pogardę dla tych ludzi w Kozach, którzy wychowują młodzież w stow. „orłów" na ludzi niemoralnych.

Zebrani wzywają robotników i chłopów w Kozach do walki w obronie praw ludowych i demokracji w Polsce.

Niech żyje P .P. S. i lud pracujący!

Niech żyje tow. poseł Pająk!"

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono w podniosłym nastroju wiec, który wykazał, że siły klerykałów w Kozach upadają coraz bardziej i że niedługim już będzie czas, kiedy ks. Żak zaśpiewa swej zmarłej ś. p. dyktaturze „Requiscat in pace". Jm prędzej, tem dla niego i klerykałów lepiej.

———

Która brygada?

Nikt nie wie nie tylko w Białej, ale i gdzieindziej, do której sanacyjnej brygady należą bialscy powstańcy. Nam się zdaje, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że „rycerze" ci nie mają wogóle zielonego pojęcia o sanacji, której służą, gdyż ciężka ich wyobraźnia z trudem i to wielkim obraca się koło jednego punktu, którym jest ich protektor p. dr. Döllinger. Śmiało rzec można, że widnokrąg ich myśli dalej nie sięga, jak poza obręb Państwowego Monopolu Spirytusowego, a dusza ich z fantazją ośmiela się wnieść zaledwie nie pod obłoki, tylko do czubka p. prezesa i to nie zawsze, jeno w dnie uroczyste.

Takim dniem uroczystym był poniedziałek, 10 marca br. Po potężnej manifestacji robotni-

---

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne".

Straszna katastrofa powodzi we Francji.

2.000 zabitych, 30.000 ludzi bez dachu nad głową.

Okropna powódź, która onegdaj nawiedziła południową Francję, pociągnęła za sobą niebywałe ofiary w ludziach i dobytku ludzkim. Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar, które poniosły śmierć wskutek utonięcia w falach wezbranych wód, lub pod gruzami walących się domów przekracza 2.000! A obliczenia te nie są jeszcze ostateczne, gdyż do tej pory do wielu domów, zalanych wodą, dostać się jeszcze nie można.

W miejscowości Moutauban zwaliło się około 3.000 domów, w miejscowości Moissac w jednej z zalanych ulic ani jeden dom się nie ostał. Liczba bezdomnych przekracza 30.000! Wiele fabryk uległo zupełnemu zniszczeniu.

———

Czy tak ma postępować nauczycielstwo?

Bezrobotni, niedosyć że przymierają głodem, muszą częstokroć jeszcze wysłuchiwać kazań na temat błogosławieństwa pracy, jak gdyby ich winą było, że chcąc pracować pracy otrzymać nie mogą. Szczytem jednak nieludzkości wobec przymierających z głodu bezrobotnych jest postępowanie niektórych osobników, którzy z nędzy ich czynią sobie przedmiot naigrawań.

Do takich osobników należy kierownik szkoły polskiej w Hałcnowie p. Nycz, który w szkole podczas lekcji drwił sobie (bo inaczej tego nazwać nie można) przed dziećmi szkolnemi z tow. Magi Leona, że zabiega o pomoc żywnościową dla bezrobotnych a sam chodzi na bale. Jestto tak nieładnie i niekulturalnie i poprostu brzydko ze strony pedagoga rzucać takie kalumnie na bezrobotnego, który, jak w tym wypadku tow. Maga, był na balu, lecz w garderobie, gdzie go zaangażował restaurator Olma za kilkuzłotową zapłatą.

Jakżeż to, bezrobotny, który ma na utrzymaniu głodującą rodzinę, nie śmie zarobić sobie godziwie kilka złotych swą pracą w garderobie na balu?

Czy pana kierownika nie wstyd rzucać z tego powodu podczas lekcji szkolnej przed dziećmi ordynarne i głupawe oszczerstwa na bezrobotnego za to, że dla swych głodnych dzieci poszedł za kilka złotych zarobić na chleb w garderobie na balu?

W ślad za swym zwierzchnikiem poszedł i nauczyciel Grabowski, któremu nie w smak była krytyka tow. Magi w sprawie rozdziału podarunków gwiazdkowych. Dzieci gospodarzy obdarowano podarunkami, zapominając o niejednem biednem dziecku robotniczem.

Wstyd wam po trzykroć panowie, którzy zamiast uczyć dziatwę szkolną miłości bliźniego, potraficie tylko ośmieszać nędzę bezrobotnego.

Nadejdzie jeszcze czas, gdy i wy spożywać będziecie gorzki i suchy chleb nędzarzy — natenczas przypomnimy wam uczynki wasze a z pewnością współczucia nigdzie nie znajdziecie.

Jak wygląda rządowy projekt ustawy o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia.

Projekt ustawy o pośrednictwie pracy i o ubezpieczeniu od bezrobocia obejmuje obowiązkiem ubezpieczenia pracowników **powyżej lat 16,** zamiast — jak obecnie powyżej lat 18. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy we wszystkich zakładach pracy, podczas gdy obecnie ubezpieczeni są tylko pracownicy w zakładach zatrudniających powyżej 5 pracowników. Wyjątki stanowić będą pracownicy **rolni i leśni.**

Projekt ustawy jak się dowiaduje agencja „Press" — ustanawia

26-tygodniowy okres korzystania z zasiłków a nawet w wypadkach wyjątkowych **okres 39-tygodniowy,** podczas gdy obecnie okres ten jest 13-tygodniowy, względnie 17-tygodniowy.

Jako regułę przewiduje ustawa, że

Robotnicy sezonowi uzyskają uprawnienie korzystania z tych zasiłków.

Bezrobotni, pobierający zasiłki, będą mieli zapewnioną **pomoc lekarską** w czasie choroby. Bezrobotni którzy mają otrzymać pracę poza granicami swego miejsca zamieszkania, uzyskają możność otrzymywania pomocy pieniężnej **na kupno odzieży,** względnie na jej reparację.

Projekt ustawy przewiduje możliwość zużytkowania rezerw funduszu ubezpieczeniowego.

Na przeszkolenie i zatrudnianie bezrobotnych.

Wreszcie projekt koordynuje akcję pośrednictwa pracy i ubezpieczenia bezrobotnych i **zespala je w jednej instytucji** o charakterze publiczno-prawnym.

———

Stan więziennictwa w Polsce.

W Polsce są 332 więzienia, zawierające 34.863 miejsc, a Warszawa posiada 36 więzień o pojemności 9.620 osób.

W r. 1929 (styczeń) na terytorjum Rzeczypospolitej uwięzione były 25.073 osoby. W Warszawie siedziało 7.458, we Lwowie 4.215, w Lublinie 3.266, w Wilnie 3.252, w Toruniu 1.601, w Katowicach 814.

Najwięcej przepełnione są więzienia wileńskie, gdyż na każde 100 miejsc przypada tam 108 więźniów, a zatem 8% ponad normę; silną frekwencją odznaczają się również więzienia lubelskie, gdzie 91% miejsc jest obsadzonych; nieco luźniej jest w więzieniach warszawskich, obsadzonych w 78%, a zatem około cztery piąte. Najsłabiej są obsadzone więzienia Poznania (48 proc.) i Katowic (45%) przeszło połowa miejsc jest wolna. W areszcie karnym siedzi 13.415 osób, w tem 1.241 kobiet; w śledczem 11.658, w czem 1.210 kobiet.

Przestępców politycznych siedzi w więzieniach polskich 2.449, w tem 189 kobiet; więźniów wojskowych jest 119, nieletnich uwięzionych 769, w czem 51 kobiet.

———

Walne zgromadzenie Inwalidów wojennych, wdów i sierót w Białej.

W niedzielę, dnia 9 marca b. r. odbyło się Walne zgromadzenie członków Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Woj. w sali Pow. Zw. Gospodarczego w Białej Sala wypełniona była szczelnie członkami Związku.

Po przyjęciu sprawozdania za rok 1929 i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wygłosił referat o „zaopatrzeniu inwaldów, wdów i sierót, oraz o nowym projekcie nowelizacji ustawy inwalidzkich tow. poseł Pająk.

Po referacie uchwalono następującą rezolucję:

„Inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne, zebrani w dniu 9 marca 1930 na Walnem Zebraniu w Białej, stwierdzają, że położenie ich jako obrońców ojczyzny jest nader ciężkie — całą siłą domagają się uchwalenia przez Sejm noweli do ustawy inwalidzkiej opracowanej przez Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Woj. Rzeczpospolitej, którą do łaski marszałkowskiej wniósł wice-przewodniczący tegoż Zarządu pan poseł Ant. Pająk.

Nadto zebrani domagają się wznowienia i wykonania rewizji koncesji monopolowych (wódczanych i tytoniowych) i oddania tychże inwalidom i pozostałym po zmarłych lub zaginionych wskutek działań wojennych.

Równocześnie zebrani domagają się zlikwidowania wypowiedzianych w swoim czasie koncesji osób nieuprzywilejowanych.

Zebrani w przekonaniu, że tak pp. Ministrowie, jakoteż pp. Posłowie i Senatorowie przychylą się do słusznych żądań tych, którzy krew swą przelali za odrodzenie Państwa Polskiego, pozostają

z prawdziwem poważaniem

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, którego przewodniczącym wybrano ponownie tow. posła Pająka.

———

Są jeszcze durnie na świecie.

Cara Mikołaja chcą ogłosić świętym!

W Leskovacu w Serbji odbyło się onegdaj wielkie zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw prześladowaniu kościoła prawosławnego w Rosji. (Serbowie są wyznania prawosławnego). W uchwalonej rezolucji wezwano wszystkie synody prawosławne, aby ogłosiły ostatniego cara, Mikołaja II., za świętego ze względu na jego zasługi dla kościoła prawosławnego.

100 osób zatrutych alkoholem w kraju prohibicji.

Z Oklahoma w Stanach Zjedn. donoszą, że sto osób po spożyciu likieru z imbieru uległo tam dziwniej chorobie paraliżu. U wielu z pośród zatrutych wystąpił bezwład nóg tak nagle, że padali na ulicach, u innych uległy ubezwładnieniu ręce lub usta. Wśród zatrutych znajduje się pastor, kilku aptekarzy i pewna ilość uczenie. Śledztwo w toku.

Każdy robotnik powinien

należeć do klasowej organizacyi zawodowej, która walczy o lepszą egzystencyę, —

do organizacyi politycznej P. P. S., która broni i zdobywa ustawodawstwo robotnicze

do Konsumu robotniczego, który broni ciężko zapracowany grosz robotniczy przed zachłannością paskarzy!

———

Rozkaz Lucypera na tegoroczny karnawał w Polsce.

Dosłowny przedruk z „Przyszłości" Nr. 9.

Hej djabli do roboty! krzątać się co żywo,
Bo zbliża się karnawał, nasze główne żniwo.
Słuchajcie! W jednej z najpiękniejszych sal,
W Domu Katolickim — wspaniały Bal.
— — — — — — — — — —
Skakały kozy, sarny, jagnięta, cielęta!
To jest zwyczaj prastary, to jest gimnastyka,
Której żadne rozsądne bydle nie unika!
Dobrą tradycję mają te bale,
Bo na nich bawią się doskonale.
— — — — — — — — — —
Przy piwku, warzonce i przy bufecie
Tam pokrzepienie sił swych znajdziecie!
Każdy, co tylko chce, tu dostanie
A wszystko smaczne — a wszystko tanie!
— — — — — — — — — —
Nawet leciwe damy, nawet stare pryki!
Niech więc suną w podrygach — przy dźwiękach [muzyki
I niech się nikt nie boji hasła prastarego:
Tańczyć, szaleć do rana i do ... upadłego!
— — — — — — — — — —
Walczyk, Polonez i Mazur stary
Po nagrodę suną piękne pary
Za krakowiaczka też wykonanie
Pewnie i druga się im dostanie.
— — — — — — — — — —
Za piękne gołe nogi, ręce, szyje, gęby,
Za ładne włosy, nosy i wprawiane zęby,
Za usta, brwi i rzęsy dobrze farbowane,
Za resztki sukien modnie przez szwaczki krajane.
— — — — — — — — — —
Druga rzecz, żeby bale urządzać przed świętem
Lub niedzielą, bo wtedy każdy jest zajętym
Przez całą noc do rana biesiadą i tańcem,
I z pewnością pogardzi już Mszą i różańcem,
Bo przecie noc niespaną odeprzeć się godzi,
Przecie snu potrzebują i starzy i młodzi.
— — — — — — — — — —
Więc na pierwszego — miejcie ochotę,
Przyjdźcie się bawić — już w tę sobotę!
I pofolgujmy kieszeni — szału,
Bo to już koniec i karnawału!
— — — — — — — — — —
Więc djabły do roboty! już piekło się cieszy,
Ileto w karnawale niejeden nagrzeszy.
Djabły trzymać się kupy! nie lękać się wcale,
Nie damy się wyrzucić, pomogą nam bale!

Przyp. Red. Niechaj czytelnicy nasi sami osądzą po przeczytaniu powyższego wiersza, umieszczonego w „Przyszłości" z dn. 2 marca 1930 Nr. 9 — gdzie djabli obrali sobie siedlisko. Widocznie kominy w Domu Katolickim kiepsko były zatkane, skoro się tamtędy piekielne bractwo na salę przedostało. Musiało tam być dużo gołych łydek, które tak dziadka krakowskiego interesują. Czy po tym balu sługi św. Zyty i nabożne Orły zabrali się do różańca, nie jest nam wiadome.

Komunikat.

Baczność Robotnicy Drzewni Bielska-Białej i okolicy!

We wtorek, dnia 18 marca br. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku **Walne Zebranie** Oddziału Związku Zaw. Rob. Przem. Drzewnego w Bielsku. Uprasza się wszystkich członków, jakoteż i sympatyków ruchu zawodowego przemysłu drzewnego o pewne i punktualne przybycie. Zarząd.

Nadesłane.

Kuratorjum Bratniej Pomocy Uczniów Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku

podaje do wiadomości, że wieczór taneczny tejże organizacji odbyty dnia 8 lutego 1930 r. w sali hotelu Prezydent w Bielsku, przyniósł zysk zł. 1058.55 na rzecz Bratniej Pomocy. Wszystkim ofiarodawcom i komitetowi pań, składa Zarząd Bratniej Pomocy serdeczne podziękowanie i prosi nadal o dalszą opiekę i poparcie.

Kuratorjum Bratniej Pomocy.

Walne Zebranie Koła Pol. Rodziny Opiekuńczej w Bielsku.

Walne Zebranie Koła Pol. Rodziny Opiekuńczej odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca o godz. 3-ciej popołudniu w sali rysunkowej szkół polskich (gmach szkoły średniej przy ulicy Strzelniczej w Bielsku, główne wejście, I piętro), z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie,, 2) Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wnioski i życzenia. Uprasza się wszystkich P. T. Członków o punktualne i pewne przybycie ,jak również Szan. P. T. Przyjaciół i Sympatyków ubogiej młodzieży szkół polskich Bielska. Zarząd.

Podziękowanie.

Pracownikom f-my A. Rappaport za ofiarowaną kwotę zł. 144 i 70 gr., oraz za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Ludwika Halamy składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Teresa Halama.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy składa tow. Stanisław Pasierbek zł. 3 i wzywa do złożenia takiej samej kwoty tow. Franciszka Pasierbka i Chromika St.

Odpowiedzi Redakcji.

Paweł Franiok, Haźlach 86, p. Cieszyn. Z chęcią poinformowaliśmy Was Szanowny Towarzyszu o tem czego żądacie, lecz niestety nie mamy w Redakcji cedeł giełdowych z r. 1926. Radzilibyśmy Wam, abyście się w tej sprawie zwrócili do filji Banku Polskiego w Bielsku. Za prenumeratę macie zapłacone do końca czerwca 1930 r. Za informacje nie pobieramy nigdy od nikogo żadnego wynagrodzenia, więc i od Was nie weźmiemy.

Jan Kącki, Myślenice. Za gazety macie Szan. Towarzyszu rachunek w zupełności wyrównany. Rachunek, który otrzymaliście odnosi się do znaczków partyjnych.

OGŁOSZENIA.

Prawie to, czego szukacie!

znajdziecie w wielkim wyborze na

Podarunki

jak precyzyjne zegarki (Doxa, Omega, Zenit) 14karat. pierścionki, branzoletki, zegary pendułowe — towary double tylko w solidnej znanej ludowi firmie

Hugon Huppert

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzysiężony rzeczoznawca

Biała, ul. 11-go listopada 28.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową i kartę demobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Klosek Rudolf, rocznik 1894, unieważnia się.



CHOROBY PŁUCNE są uleczalne

Gruźlica płuc, suchoty, kaszel suchy, kaszel śluzowy, nocne poty, katar oskrzeli, katar krtani, zaflegmienie, krwotok gwałtowny, krwioplucie, ciężkość, rzężenie astmatyczne, kłucie w boku i t. d. są uleczalne. Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY"

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: **GEORG FULGNER,**

Berlin, — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 4. Oddział 726.

Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędn. w Ustroniu

zwołuje na niedzielę, dnia 23 marca 1930 r. o godzinie 2 popołudniu w sali p. Kudzie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

delegatów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie: a) Zarządu z czynności za za rok 1929; b) Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej oraz wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3) Zmiana statutu.
4) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Zarządu.
5) Podział nadwyżki.
6) Wolne wnioski i życzenia.

Na Walne Zgromadzenie zaprasza się wybranych delegatów. W razie niedostatecznej ilości delegatów Walne Zgromadzenie odbędzie się o $1/2$ godziny później bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, blednicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!

Adres: Liszki — Apteka.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu marcu 1930.

W niedzielę, dnia 16 marca:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, Tel. Nr. 2480.

W niedzielę, dnia 23 marca:
Dr. Klus, Biała, pl. Ratuszowy (Strażnica pożarna). Nr. tel. 2807.

W niedzielę, dnia 30 marca:
Dr. Skibelski, Biała, ul. Główna 28, Nr. tel. 2662.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Przestroga!

Nie dajcie sobie oczu mydlić przez pokątnych handlarzy wmawiających towar na weksle, po wygórowanych cenach.

Kupujcie tylko towar solidny, pod gwarancją, po zadziwiająco tanich cenach u znanej firmy

Zegarmistrz - **J. HASS** - Jubiler

Bielsko, ul. Blichowa 13.

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, oddział w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 17 marca 1930 r., o godz. 4-tej po południu odbędzie się **w sali Domu Robotniczego w Bielsku**

roczne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe,
   b) kontroli,
   c) sekretarjatu.
3. Wybory nowego Zarządu.
4. Wolne wnioski.

Jeżeli w oznaczonym czasie nie przybędzie dostateczna ilość członków przewidziana w statucie, to po upływie 1-ej godziny odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie ważne, nie bacząc na ilość przybyłych.

O punktualne i liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.